

Ojczysty - dodaj do ulubionych / Ciekawostki językowe

TYDZIEŃ POD PSEM



O J C Z Y S T Y – D O D A J
D O U L U B I O N Y C H

Dzisiaj pies jest dla nas wcieleniem wierności, przywiązania i oddania, jest „najlepszym przyjacielem (jedzącego) człowieka”; wołacza PIESKU używamy pieszczotliwie tak jak wołacza KOTKU. Ale kiedyś było inaczej. Utrwalony w języku obraz psa przedstawia nam istotę postrzeganą jako nędzna i podła (wyzwisko: ty psie!, frazeologizmy: schodzić na psy, zdychać jak pies, zdechł pies, na psa urok, łąć jak pies), istotę nieszanowaną i niezastugującą na szacunek, a przez to traktowaną brutalnie (traktować kogoś jak psa, wyrzucić kogoś jak psa, zbić, ubić kogoś jak psa, czuć się jak zbity pies, kto chce psa uderzyć, ten kij zawsze znajdzie, przyjdzie na psa mróz), stworzenie, które może żyć byle jak, byle gdzie i byle czym się zadowoli (coś się goi jak na psie, czegoś, kogoś jest jak psów, coś zda się psu na budę, dobra psu i mucha, nie dla psa kiełbasa), pogardzanego i wymijanego z niechęcią stróża, tępego a zajadłego (przezwisko PSY używane wobec funkcjonariuszy pewnych służb, frazeologizmy i powiedzenia: pies ogrodnika, pies sam kości nie ogryzie i drugiemu nie da, zły jak pies, spuścić psa z łańcucha / ze smyczy, ktoś jest pies na coś). Akurat w tym wypadku chyba należy się cieszyć, że niektóre z tych zwrotów i wyrażeń wychodzą z użycia i przestają być elementami nie tylko czynnego, lecz także biernego zasobu leksykalnego współczesnych użytkowników polszczyzny, a nasz stosunek do psów – i do innych zwierząt – zmienia się powoli na lepsze.